

Prezydent Abrahamowicz uważał za stosowne rozesłać po całej prasie epistolę, w której daje folgę swemu niezadowoleniu z kilku uwag *Słowa polskiego*, wywołanych *interviewem* jego z korespondentem *Czasu*. Poważniejsze wypadki zajmują obecnie uwagę naszą i publiczną, musimy więc rozprawić się całkiem krótko. Walczymy zawsze à armes courtoises, z tymi, którzy podobną walczyć bronią. W *Słowie*, w korespondencyach z Wiednia miał p. A. życziwą i do ostatnich granic względną ocenę, gdy kapryśna fala austriackich wypadków wyniosła go stopień po stopniu wśród zdziwienia tych, co go w kraju dobrze znali, na fotel, na którym siedział niegdyś Ziemiałkowski, a wnet i na ten, na którym siedzieli Kaiserfeld, Smolka, Chlumecki. Jeżeli dziś p. Abrahamowicz pisze, że uwag naszych pozazdrości *Nowa Presa*, to widocznie p. A. wypuścił z ręki *l'arme courtoise* i chce, byśmy odtąd inaczej z nim walezyli. P. A. widocznie pragnie, by kraj, Koło polskie widziało w „staniu przy Abrahamowiczu” sprawę „obrony własnej godności”, jak do nas pisał, a może „narodowego czy krajowego interesu”. Otóż oświadczamy, że się z tem nie zgadzamy. Oto co mu zarzucamy: P. Abrahamowicz, który jednego dnia oświadczał, że się na *lex Falkenhayn* nie godzi, że sposób przeprowadzenia uważa za zły, używał wyrazów, jak: „absolutnie nie, — kategorycznie przeciwny — nigdy by się na to, jako prezydent nie zgodził” — i stał całkiem po stronie wywodów przeciwników tego eksperymentu Madeyskiego, hr. Pinińskiego, Rutowskiego, którzy przewidzieli i **przepowiedzieli** nieudanie się i jego

skutki, zmienił w ciągu jednego poranku zdanie i przyszedł na Koło już gotów na wszystko. Otóż przeczyśmy temu, co p. A. pisze, że poddał się Kołu, przeczyśmy, bo wcale nie jest w interesie kraju i Koła, żeby Koło, które wcale o sposobie przeprowadzenia pomysłu nie było poinformowane, i na pewno wierzyło i nie mogło myśleć inaczej, jak tylko, że egzekutywa, to znaczy w tym wypadku prezydium Izby i rząd, wszystko należycie przemyślała i przygotowała, otóż żeby niezgrabny i nie-szczęśliwy epizod z wprowadzeniem i przeprowadzeniem niebezpiecznej *lex Falkenhayn*, miał obciążać Koło polskie, Polaków, kraj na wieczyste. P. A. miał już tyle satysfakcji, tyle owacyj, uwiecznił go ołówek Wereszczagina, sylweta prezydenta pióra Marka Twaina zapewnia mu „nieśmiertelność“, wysłuchał tyle toastów, że mu to powinno wystarczyć. Niech więcej nie żąda, bo będziemy musieli o jego „działalności“ pisać mniej względnie. I tak już za dużo bizantyzmu.

KORRESPONDENCYE.

(Listy oryginalne „St. Pol.“).

Kraków, 6 marca.

(Awantury w szkole rolniczej w Czernichowie).

W ślad za telegramem wczorajszym, który zapewne już po zamknięciu dziennika nadejść musiał, pospieszam z wiązką szczegółów, jakie naprędce zebrać mogłem. Jak już z telegramu wiecie, epilog awantury napadu na dyrektora szkoły czernichowskiej p. Bastgena przez jednego z uczniów, wypadł bardzo smutno dla całego zakładu.

Z zarządzenia Wydziału krajowego zjechała przed paru dniami do Czernichowa na śledztwo kuratoria, złożona z pp. Górskiego i Czecha wraz z komisarzem starostwa krakowskiego Dobrowolskim, która za przybraniem kilku profesorów szkoły czernichowskiej, przeprowadziła śledztwo, przesłuchując każdego z uczniów. Dochodzenia prowadzone były w tym kierunku, czyli uczniowie wiedzieli o zamierzonym na dyrektora napadzie, czy się solidaryzują z czynem swojego kolegi, który dokonał napadu, i dlaczego ewentualnie nie uprzedzili o tem dyrektora. Pytania te mieli uczniowie zaprzeczyć, a tylko kilku z nich miało wiedzieć, iż jeden chce „dyrektora nabić“, czego jednak na serio nie brali. Komisja z przesłuchania uczniów nie mogła nabrać przekonania o ich jakimkolwiek udziale w tej aferze, a za całą winę poczytać im mogła ten fakt tylko, że w chwili czynnego znieważenia dyrektora, przypatrywali się temu zajściu całkiem obojętnie.

Mimo to postąpiła kuratoria po drakońsku — gdyż nie mniej, nie więcej, tylko wszystkich uczniów wydała, z wyjątkiem podobno czterech, którzy bawili za urlopem poza szkołą.

Wydała mianowicie z zakładu i wszystkich szkół Austrii 10 uczniów, z zakładu i szkół krajowych 10, dalej wydała na rok jeden z prawem kończenia nauk począwszy od 1 lutego 1899 r. siedmiu uczniów; wreszcie orzekła czasowe wydalenie 35 uczniów z prawem odwołania się do Wydziału krajowego, podczas gdy tamte są nieodwołalne. Tak więc ukarano 62 uczniów, ich rodziców i opiekunów — a ponieważ szkoła liczy wszystkich 68 — więc można twierdzić, że prawie wszyscy zostali wydaleniem — a szkoła faktycznie została zamknięta.

Ten surowy wyrok bywa tu rozmaicie komentowany. Oczywiście, iż wybryków, które łamią kar-

ność szkoły, które odwołają od nauki, które wreszcie szerzą niemoralność i zgniliznę, nie powinno się tolerować, a fakt czynnego znieważenia dyrektora, wymagał jak najsurowszej kary. Ale zachodzi obawa, że takie ryczałtowe zasądzenie dotknęło także i niewinnych — a to byłoby bardzo złe, bo niesprawiedliwe.

Przybył tu dziś marszałek krajowy, niechybnie zostanie o wszystkim poinformowany — a znana jego energia i bystry a zdrowy sąd o rzeczach, uprawniają do wniosku, iż zbada rzecz głębiej i uczyni co należy, aby zakładowi temu przywrócić sławę i należne stanowisko.

Przemysł, 5. marca.

Zdobycie sobie stanowiska trzeciego z rzędu miasta w kraju, kosztuje Przemysł grubo. Gmina musi z rozrostem grodu kroczyć w parze, co w każdorocznym budżecie znajduje swój wyraz w stale wzrastającym wydatku na utrzymanie bruków, chodników i dróg, tudzież na oświetlenie. W tej mierze nietylko mieszkańcy zwracają się z różnemi żądaniami do skarbcza miejskiego ale i wojskowość, ostatnia bez względu na dochody gminne, które są szczupłe, bo płyną głównie z dzierżawy prawa propinacji. Chociaż magistrat i rada nie zawsze ulegają wymaganiom komendy forticy, to przecie dla wygody załogi czyni się bardzo wiele i to nieodpłatnie, z uszczerbkiem obywatelstwa. Mamy oświetlenie elektryczne, bruk kostkowy i wzorową komunikację nawet na krańcach miasta, otrzymamy wodociągi w niedalekiej przyszłości, lecz dla oświaty nie uczynić nie możemy. Setki działów nie uczęszcza do szkół, ponieważ gmina nie jest w stanie aktywować sześciu szkół ludowych, uznanych za niezbędne.

P. dr. Dworski, wybrany w roku ubiegłym ponownie burmistrzem, wypowiedział na posiedzeniu nowo ukonstytuowanej rady miejskiej, że państwo powinno przyjąć Przemysłowi w pomoc, udzielając gminie znacniejszego zasiłku, bo inaczej nie utrzyma się równowagi finansowej wobec ciągłych i natrączywych wymagań wojskowości. Starani jednak żadnych w tym kierunku dotąd nie poczyniono. Są one zresztą trudne, jeżeli się zważy, iż obwarowania przemyskie służą Austro-Węgrom, więc subwencję tylko delegacje wspólne uchwaliby mogły. Wszakże te trudności dadzą się usunąć, jeżeli Koło polskie i Wydział krajowy poprą zabiegi gminy, która stanowczo nie jest obowiązana świadczyć dla monarchii nad siły, bez współudziału tejże. Wyjątkowe położenie Przemysła należy bezwarunkowo uwzględnić.

Szkoda, że poseł przemysko-grodecki p. dr. Kolischer nie stanął tymi czasami przed wyborcami. Chwila jest bezsprzecznie bardzo poważna. My tutaj nie należymy do pesymistów, którzyby w obstrukcji upatrywali *finis* konstytucjonalizmu a w sojuszu z Młodoczechami jedyny arkan na istniejące zło; atoli na każdy wypadek omówienie obecnego położenia na sejmiku relacyjnym, wysądowanie opinii publicznej i zasięgnięcie zdania bądź co bądź inteligentnej większości wyborców, nie zawadziłoby p. posłowi i nadało większy walor jego mandatowi, zresztą piastowanemu godnie. Ot n. p. dotknęłoby najniezawodniej kwestyi zasiłku państwowego dla gminy, o czem wyżej wspomniano. Nie każdemu dane pnać się na wyżyny wielkiej polityki, wypada potrącić i o interes lokalny. Z różnych bowiem ogniw składa się to, co zowią zaufaniem wyborców.

Wieść o kreowaniu dyrekcji kolei państwowych

w Przemyslu, wlała otuchę w serca właścicieli realności. Groziła im bowiem z powodu hiperprodukcji budowlanej niżka cen najmu mieszkań. W czerwcu i lipcu 104 mieszkań obszernych zostanie oddanych do użytku. Jeżeli nie będzie nadzwyczajnego napływu ludności, wypełnienie nowych mieszkań, wywoła gdzieindziej pustki. Złemu zaradzić ma nowa dyrekcyja.

Bawi tutaj trupa prowincjonalna polska pod dyrekcją p. Piaseckiego. Na pierwszy występ obrano operetkę „Czarodziej z nad Nilu“. Jak wyglądał „Czarodziej“ przy braku wystawy, śpiewaków i chóru, nie trudno wyobrazić sobie, a sala była przecie pełna. Dowodzi to potrzebę konieczną, dobrego przez kraj subwencyjonowanego teatru wędrownego. Niestety sprawę teatru dla prowincyi ołożono na bok, nie prędko wyłoni się ona z stadiu przygotawczego. Tymczasem liche towarzystwa będą grasowały po prowincyi i psuły smak. Bogdaj do Przemysła mógłby przecie zawitać teatr stołeczny.

Wiadomości polityczne.

Z Królestwa Polskiego. Kraj pisze: „Słyszeliśmy, iż zamierzona reforma szkół gminnych w Królestwie Polskiem polegać ma na zaprowadzeniu we wszystkich tych szkołach wykładu religii katolickiej w języku polskim i na znacznem powiększeniu liczby godzin wykładowych języka polskiego.“

Kraj donosi, że ministerstwo finansów oddało pod rozstrzygnięcie generał-gubernatora warszawskiego podanie kupców warszawskich o zmianę ustawy szkół handlowych w ten sposób, ażeby właścicielom tych szkół służyło prawo przedstawienia kandydatów na dyrektorów i inspektorów, wypowiedziania uwag o ułożonych przez Radę pedagogiczne programach wykładu przedmiotów specjalnych, oraz ażeby członkowie rad opiekuńczych szkolnych mieli prawo znajdować się przy egzaminowaniu uczniów.

Nowosti donoszą: Ustawo o ochronie lasów będzie rozciągnięta wkrótce na Królestwo Polskie.

Z Warszawy donoszą do monachijskiej *Allg. Zeit.*, — że w „całej Polsce“ wydano zakaz urządzania przedstawień teatralnych, zawiązywania komitetów i w ogóle wszelkich uroczystości, mającej na celu uczczenie setnej rocznicy urodzin Mickiewicza.

Korespondent monachijskiego organu bismarkowskiego oparł zapewne wiadomość swoją na zakazie wystawiania portretów Mickiewicza w witrynach księgarskich i na wystawach sklepowych, — ale ją znacznie rozszerzył. Czy to może podszept dla rządu rosyjskiego?

Cenzura w Rosyi. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, że inteligentne warstwy społeczeństwa rosyjskiego przyjęły z wielkiem zadowoleniem wiadomość o zniesieniu cenzury prewencyjnej dla dla dziennika *Kiewlanina*, wychodzącego w Kijowie. Wprawdzie to nie pierwszy wypadek, że pismo, wychodzące na prowincyi, doznaje zwolnienia kagańca cenzuralnego przezwydobycie go z pod jarzma uprzedniej cenzury, — ale ulgi tej doznawały zazwyczaj tylko pisma mniej wpływowe. *Kiewlanin* dzierży zaś wśród prasy prowincjonalnej pierwszorzędne stanowisko i ma szerokie koła czytelników. Przekonano się, że ustępstwo dla *Kiewlanina* powinno być uniwersalnem, gdyż władze mają zawsze środki odpo-

Tydzień Krakowski.

I.

Żar karnawałowego ogniska przysuty szarym „prochem“ środy popielcowej, przywrócił miastu naszemu zwykły charakter drzemającej apatii. W sennej atmosferze spokoju wypadki wleka się powoli. Ospałe fale godzin przepływają po dniach leniwie, jak wody cichego jeziora, kryjące dla oka — nie umiającego patrzeć na dno — tajemnicze, w głębinach nurtujące prądy wzruszeń, wrażeń i dążeń, które wywołały wczorajsze zdarzenia, a jutro wznowić je mogą. Prądów tych wiele; krzyżują się i przecinają wzajemnie, pomimo, że zewnętrzne ich objawy, niekiedy tylko wydobywające się na powierzchnię, zdają się obok siebie równolegle przemykać w błogiej ciszy pozorowanej zgody. A jednak nigdy może Kraków nie był burzliwiej usposobiony niż obecnie; nigdy dawniej nienawiść nie ciążyła tak nieznosnie na sercach ludzkich i sprawach publicznych jak teraz. Socjalizm, stare sobkowstwo, zamykające się w twierdząc egoizmu i zacofania, antisemityzm, pięknie znów rozpłomieniona w młodych piersiach (wbrew przebrzmiewającym stańczykowskiemu hasłom) miłość ojczyzny, chrześcijaństwo wojujące, syonizm, kosmopolityzm, wrogo zdają się na siebie spoglądać; jednoczą i organizują siły, kuja broń do polemicznych zapasów, oczekując chwili sposobnej do starcia w walce zwycięskiej. Zanim jednak wybije godzina „hecy“, przeciętny krakowianin spieszy na wiec, urządzony z powodu jubileuszu kapłaństwa papieża Leona XIII, na odczyty, do klubów, a szczególnie do „knajp“ ro-

zmaitych, nęcących szumiąciami pianą kufkami i „smakolatkami“ postnemi. Uroczysty obchód na cześć Ojca świętego wzbogacił skarbnicę mądrości ludowej nowym przysłowiem: „śmieszny, jak prezes akademii“; częste prelekcyje sięją plenne ziarna oświaty; kluby podniosły poziom arcydoskonałej gry w wintę i taroka do niebywałego znaczenia i dostojęstwa; a knajpy jak dawniej pracują gorączkowo na korzyść „króla pruskiego“, bo dla przemysłu, rolnictwa i ogrodnictwa obcego, mało troszcząc się o przemysł, rolnictwo i ogrodnictwo rodzinnego kraju.

Już to w żadnym polskim mieście kult „zagraniczności“ nie posiada tylu wyznawców, co w naszym piastowsko-jagiellońskim Krakowie. Niedosć, że literatura, sztuka i nauka nasza traktowane są tu „przez nogę“, z lekceważeniem wcale lekkomyślnem, ale nawet tak zwane „handelki“, w których już od południa gromadzi się śmietanka inteligencji, karmią nas produktami paryskimi, marsylijskimi, hamburskimi, berlińskimi, wiedeńskimi, tryesteńskimi, ba! nawet petersburskimi, a wytworów spizarni, folwarków, sadów i ogrodów polskich nie chcą dawać wcale. Sprawcą tej niebezpiecznej, kulinarnej, anty-krajowej obstrukcji jest tradycyjne próżniactwo, po szlachcie polskiej odziedziczone przez polskie mieszczaństwo.

Na co dbać o harmonijny dobrobyt wszystkich warstw społecznych, na co szukać w przemysle domowym źródeł wzajemnego wzbogacenia się, na co zaprzętać sobie głowę dobrem powszechnem, na co marnować siły gwoili wynajdywania swojskich producentów, kiedy to tak łatwo i miło nic nie robić i brać pieniądze za „towar“ dostarczony, „obstałowany“ i przysłany „odwrotną pocztą“ przez podrózu-

jącego niemieckiego agenta, który zawsze, jak na zwołanie, w czas się zjawi i na zakup namówi. On uprzejmie i szybko sprowadzi śledzie wszelkich rodzaj, przyrządzone w Hamburgu, owoce z Tyrolu i Styrii, kawior z nad Newy, konfitury i kompoty z Wiednia i Francji, szynki z Pragi, piwo z „browaru mieszczańskiego“ w Pilźnie, albo z fabryk monachijskich, chociaż nasze okocimskie, żywieckie, tenczyńskie i skawieńskie — szczególnie w swych wyższych, eksportowych gatunkach — zagranicznemu nie ustępuje kroku. Z serami galicyjskimi — i to tylko pierwotnie prostemi — spotkać się można jedynie w sklepikach najpośledniejszych przekupniów, zaopatrujących potrzeby najbiedniejszej klasy ludności. W tej chwili w żadnym handlu krakowskim nikt nie znajdzie jednego jabłuszka polskiego, chociaż wiadomo całemu światu, że najprzedniejsze francuskie, wyhodowane umiejętnie w kraju naszym, tracą może nieco na rozmiarach, ale zyskują na delikatności i wytwornym smaku. A już co konfitur, kompotów, owych słynnych niegdyś zaściankowych śliwek na rożenkach, gruszek smażonych, marmolad, powideł, nie widziałem nigdy na pułkach „szanującego się“ magazynu. Bochnia produkuje doskonałe konserwy jarzyn i grzybów suszonych, a jednak, kto ich sam sobie nie sprowadzi, dostanie w naszych handlach kolonialnych tylko berlińskie, złe i drogie. Ba! ogórki nawet — owe kwaszone ogórki, polska *par excellence* przystawka do sztuki mięsa i pieczenia — przybywają do nas z Morawy. Kapłonów i pulard dostarcza Budapeszt i Styryja. Żadnemu z naszych panów kupców nie przyszło na myśl zamówić je wprost w kurnikach pani Potworowskiej w W. Ks. Poznańskiem, pomimo, że jej drób tuczony, ceniony wielce,

Płótna rumburskie, irlandzkie i holenderskie, stołową bieliznę Szyfony, szyrtyngi, dymki. — Chustki do nosa płócienne

poleca najtaniej
MIKOŁAJ LUDWIG
plac Maryacki l. 8.

wiednie do stłumienia zbytnej wybujałości prasy. Następnie uwierzono wreszcie w Petersburgu, że organa cenzuralne na prowincyi grzeszą wielką nieznajomością swych zadań i środków, jakimi do nich zmierzać należy. Dlatego to p. Solowiew, szef biura naczelnego prasowego dla carstwa, nosi się z zamiarem zniesienia cenzury przewencyjnej dla prasy prowincjonalnej.

Z Watykanu. Do *Polit. Corresp.* piszą z sfer watykańskich:

Pogłoski o nominacyi nuncjusza papieskiego w Paryżu kardynałem — są nieprawdziwe.

Przewódca stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego w Belgii, *abbé Daens*, obłożony został niedawno karąmi kościelnymi przez przełożonego biskupa z Leodjum. Gromy spadły na Daensa za zajęcie opozycyjnego stanowiska względem episkopatu i klerkalnej większości w parlamencie. Biskup leodyjski chciał krnąbrnego kapłana odciąć od życia politycznego, usunąć z widowni publicznej i dlatego zabronił mu ubiegać się o mandat publiczny. *Abbé Daens* zamierzał przeciw cenzurom apelować do stolicy św. — dotychczas jednak tego kroku nie uczynił i wątpić należy, czy go w ogóle uczyni. Przewódca belgijskich chrześcijańsko-socyalnych wie, że papież solidaryzuje się z biskupem leodyjskim i obawia się odrzucenia swych zażaleń. Nie mogąc sam wejść do parlamentu — stara się o uzyskanie mandatu dla swego brata Piotra. Usiłowania Daensa, aby wszystkie stronnictwa opozycyjne skupić pod wspólnym sztandarem do walki z klerikalizmem, rozbijają się ustawicznie.

W związku ze sprawą Dreyfusa pozostaje prawdopodobnie tajemnicze samobójstwo — popełnione kilka dni temu w Paryżu. Od 4 miesięcy panna Leontyna B. mieszkała razem z panem Robertem D., który uchodził za agenta handlowego, w hotelu przy ulicy de Sévres. Robert D. cały dzień spał zwykle i nigdy za dnia nie wyglądał na świat; nocą tylko wychodził — a nieraz wyjeżdżał na 24 godzin. Robert D., zapytywany przez swą towarzyszkę, zawsze starał się uniknąć konieczności dania odpowiedzi na pytanie: skąd ma fundusze. Gdy Leontyna w czwartek weszła do mieszkania, zastała wisielca, a był nim Robert D. Natychmiast zawiadomiła władzę policyjną — a wskutek rewizyi natychmiastowej wyszły na jaw ciekawe a podejrzane dokumenty. Znalezione n. p. list, podpisany inicjałami, zawiadamiający Roberta D., że zawieszony zostanie do jednego ze siedziół śledczych, którym powierzono sprawę Dreyfusa.

Kwintesencja listu tego brzmi: „Milcz pan absolutnie na wszelkie zapytania sędziego śledczego. Przyszłość pana od tego zależy“. Znalezione także bilet wizytowy jednego z lekarzy paryskich, polecający mu również milczenie a wzmiankujący jeszcze, że „pieniądze znajdzie gotowe przy ulicy Deufert-Rochereau“.

Śledztwo wykazało, że Robert D. był w wigilię Bożego Narodzenia w Brukseli, gdzie — wedle zeznań Leontyny B. — spotkał się z redaktorem jednego z pism paryskich. W dniu 2 marca Robert D. był jeszcze w ministerstwie wojny. Ta sama Leontyna B. zeznała, że R. D. wezwany został do ministerstwa przez intendenta Raison, którego miał prosić o interwencję — celem szybkiego zlikwidowania należnej mu pensyi emerytalnej.

Na półwyspie Bałkańskim nagromadziło się sporo palnego, wybuchowego materiału. Tym razem Bułgaria znajduje się formalnie na wulkanie i grozi wybuchem. Stołowa nie był wprawdzie nigdy stylowym mężem stanu, nie miał tak szerokiego politycznego widnokręgu, jak Stambułow, — ale zawsze umiał i umie ujarzmić wybujałe zachcianki radykałów bułgarskich. — którzy marzą o wskrzeszeniu wielkiego carstwa bułgarskiego. Stołowa powaliła od kilku tygodni ciężką niemoc, — a szowi-

nizm pod wodzą ministra skarbu Teodorowa hula po Bułgarii i podnieca wszystkie skrajne instynkty i namiętności. Prasa opozycyjna rozwija program anty-dynastyczny, — godzi wprost w władzę księcia Koburskiego. Moralna depresja spotęgowała się, rozwichrzyła się formalnie, od powrotu ministra skarbu z zagranicy. Teodorow spodziewał się przeprowadzić konwersję długów bułgarskich na bardzo korzystnych warunkach i zawiódł się. Obce targi pieniężne nie dopisały.

Bułgaria szuka trofeów na zewnątrz, pragnie koniecznie wychylić się z ciasnego zakresu na szerszą widownię. W tym celu prowadzi propagandę w Macedonii. Niedawno uzyskała od rządu tureckiego trzy berety dla biskupów bułgarskich w Macedonii, a teraz zakulisowo agituje, burzy apatyczną, spokojną ludność macedońską, podnieca ją do wyjarzmięcia się z pod władzy padyszacha. Wobec tego zamierza Wysoka Porta wysłać 75 batalionów do Macedonii i postawić na ich czele zwycięzcę z pod Mati, Edhema baszę. Przygotowania Turcy są usprawiedliwione. W Bułgarii przygotowują zbrojne bandy, które mają wpaść na terytorium ottomańskie, a w różnych okolicach Macedonii znalaziono 7000 karabinów bułgarskiego pochodzenia. Rząd bułgarski zapytywał przez swego agenta w Konstantynopolu p. Markowa, co znaczą zbrojenia na granicy obu państw. Naturalnie nastąpią przyprzejazne wyjaśnienia — ale faktem pozostanie, że w Macedonii skupia się teraz materiały palny, który jasną lunę pożaru może rozniecić nad całym bałkańskim półwyspem.

Ze spraw krajowych.

(Regulacja rzek karpaccich Sola, Łomnica, Raba i Świca).

W myśl programowej uchwały Sejmu z r. 1894 ma być wykonana systematyczna regulacja rzek karpaccich stopniowo w następującym porządku: 1) Soly i Łomnicy, 2) Raby i Świcy, 3) Wisłoki i Bystrzycy nadworniańskiej, 4) Skawy i Stryja, 5) Wisłoki i Bystrzycy sołotwińskiej, 6) Sanu i Prutu oraz 6) Dunajca i Czeremosza.

Regulacja Soly i Łomnicy została już zapewnioną. Sejm uchwalił w r. 1897 dotyczące projekty ustaw, któremi uznał te regulacje jako przedsięwzięcia krajowe, dotowane ze skarbu krajowego 40% zasiłkiem, wstawił do budżetu na rok 1898 pierwszą ratę datku krajowego, wynoszącą na obie te rzeki sumę 165,570 zł.; rząd zaś przyrzekł przedłożyć w roku bieżącym do sankcyi projekty ustaw tych przedsięwzięcia i wstawił także do preliminarza państwowego na r. 1898 pierwszą ratę zasiłku, który wynosi 60% kosztów budowy.

Jest więc uzasadniona nadzieja a nawet pewność, iż roboty około regulacji tych rzek zostaną w tym roku rozpoczęte. Będą je prowadzić rządowe organa techniczne. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że koszt regulacji Soly obliczony jest na 1,790,000 zł., Łomnicy zaś na 2,388,500 zł. — Ludność okoliczna znajdzie więc, w tym roku biedy i nędzy łatwy i obfity zarobek.

W tym roku przychodziła kolej na drugą parę rzek karpaccich: na Rabę i Świcę. Projekty ustaw o regulacji tych rzek powinny się były znaleźć w minionej właśnie sesyi sejmowej na stole Izby. Ażeby się to stać mogło, Wydział krajowy robił, co mógł, urgował ciągle rząd, aby zarządził rewizję generalnych projektów regulacji tych rzek, wypracowanych jeszcze w r. 1886. Odpowiedź nadeszła jednak dopiero teraz, i to dla sprawy bardzo niepomyślna, bo odkładająca rzecz, jak się zdaje, *ad calendas graecas*. Rząd tłómaczy się, iż nie może ani

zarządzić rewizyi projektów technicznych ani też ni może się jeszcze oświadczyć co do wysokości ewentualnego zasiłku z funduszy państwowych jako też co do sposobu pokrycia tego zasiłku. Nawiasem mówiąc, proponował Wydział krajowy 60% zasiłek ze skarbu państwa, a 40% z funduszu krajowego.

Niemożliwość wdrożenia akcyi już teraz usprawiedliwia rząd brakiem sił technicznych, a te, które ma do dyspozycji są już przy innych rozpoczętych robotach na długi czas zaangażowane. Mianowicie powiada rząd, iż przedewszystkiem ma być przeprowadzona systematyczna regulacja rzek Dunajca, Wisłoki i Sanu, a będące w toku wypracowanie generalnych projektów tych rzek wymagać będzie jeszcze długiego czasu. Dalej forsowaną być musi regulacja Dniestru na przestrzeni między Żurawnem i Niżniowem, celem spowodowania lepszego odpływu wysokich wód z sąsiedniej, w regulacji będącej przestrzeni Dniestru między Żurawnem a Rozwadowem, tudzież z górnej przestrzeni tej rzeki, od Rozwadowa do Kornalowie, której regulacja jest zamierzona. Wreszcie, pisze ministerstwo, że w r. 1898 ustanowione być muszą dwa kierownictwa techniczne dla przeprowadzić się mającej przez organa państwowe regulacji Soly, Łomnicy które to agendy znaczniejszą ilość sił technicznych zatrudnią. Czynność przeto rewizyi projektów dla regulacji Raby i Świcy musi być na późniejszy czas odłożona.

Piękna perspektywa! Co pomyśleć o administracyi państwa, której dla spełnienia wielkich zadań ekonomicznych brakuje już nie funduszy, ale sił roboczych.

KRONIKA.

Lwów, 7 marca.

Jutro :

- 8 marca. Wtorek, *Jana Bożego*.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 36 rano, zachód o godzinie 5 minut 48 wieczorem.
- Dnia tego, roku 1863, Langiewicz ogłoszony dyktatorem.
- O godz. 7 wiecz. w Czytelni katolickiej dalszy ciąg dyskusyi „Nowoczesne dążenia kobiet“.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Hugonoci“.

Konferencya delegatów Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj, w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń magistratu. Będzie to zebranie, jakie się odbywają w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca dla omówienia spraw bieżących.

Obchód jubileuszowy w szkole Staszica.

O g. 4 pop. odbyła się wczoraj w szkole sług uroczystość ku uczczeniu jubil. Ojca św. Uroczystość zagała ks. Lewandowski, który w gorących słowach podniósł zasługi Ojca św., miłość jego do klas pracujących i wezwał obecne służące, ażeby odwzajemniały mu się za tę miłość. Mowca podziękował zarazem ks. biskupowi Weberowi za obecność jego na tej uroczystości. — Następili produkcye uczeń. Podnieśli tu należy pracownictwo tych sług, które obok codziennych zajęć, znalazły tyle czasu, aby wyuczyć się na pamięć takich wierszy jak „Na brylantowe gody Ojca św.“ Sew. Duchinińskiej, „Proroctwo Papieża“ Belzy i ustęp z „Przenajświętszej Rodziny“ Zaleskiego. Deklamacye były przeplatane produkcjami chóru sług, które zaśpiewały „Pieśń do słów Leona XIII“, i „Hymnu ku czci Leona XIII“. W uroczystości wzięła udział p. Gologórska, semin., która bardzo pięknie odśpiewała „Modlitwę do Boga“, a pp. Kłausek, Mann i Urbanek odegrali na skrzypcach, flecie i harmonium „Chór aniołów“. Brawa.

Za zakończenie przemówił ks. biskup Weber, który udzielił również obecnym pasterskiego błogosławieństwa.

zalewa targi berlińskie i wiedeńskie. Czy nasze matki, żony, siostry i córki nie wyrabiają wybornych auszpików, galaret i marynat z łososia, węgorza, szczupaka, pstrąga i sandacza? Czy polscy kucharze i kucharki nie umieją ich przyrządzać? A jednak „śniadaniowo-kolacyjne knajpy“ krakowskie wtedy nas niemi częstują, gdy na puszkach lub stojach je zawierających „jaśnieje“ stempel lub marka północnoniemiecka.

Inaczej poczynają sobie w tym względzie właściciele i kierownicy zakładów „delikatesowych“ w Warszawie, pomimo, że cała olbrzymia Rosya ze swoimi „taniami“ produktami własnego przemysłu domowego staje z nimi do konkurencyi. Reprezentanci najsłynniejszych firm warszawskich dowiadują się skrzętnie, gdzie i w jakim gatunku „szlachetnie“, czy zwykły śmiertelnik polski fabrykuje sery, konfitury, kompoty, owoce suszone, konserwy; kto hoduje najtłustsze kaczki, kury, indyki; kto w sadzie swoim posiada najlepsze gruszki, jabłka, śliwki, maliny i truskawki — a dowiedziawszy się o tem, zawierają kontrakty, dzięki którym płody te ukazują się w handlach, protegowane i polecane przez sprzedających, otaczane szczerą opieką, anonowane życzliwą, patryotyczną reklamą, na jaką nie zdobyłby się pewno „złośliwie usposobiony“ dla wyrobów krajowych, kupiec krakowski. Nawet mój czytelnik, uśmiechając się szyderczo, powie może, że zachęta do produkowania podobnych drobnostek, zapewnić może zaledwie mały zbyt i nie podniesie poziomu przemysłu galicyjskiego. Odpowiemy na to: Tak, w istocie... ale z drobnych ruczaj powstają wielkie rzeki, a często wody płytkiego potoku toczą po łożysku swoim

ziarnka szczerego złota“. Wina jednak tego rozsma-kowania się we wszystkim, co cudze i zdaleka sprowadzone, nie obciąża sumienia samych tylko handlu-jących, narzuca je im często cała nasza, szeroka, inteligentna publiczność. Znam pozłotnika-ramiarza, który na zamówienie wędrującego agenta niemie-ckiego wyrabia dla Berlina wytworne ramy własnego pomysłu do obrazów, zwierciadeł i fotografii. Otóż kiedyś jedna z moich znajomych, dama zacna i bar-dzo wykształcona, po powrocie z Weltstadt po-kazała mi ramę, którą nad Sprewą objać kazała wi-zerunek swego męża. Czy u nas coś podobnego zro-bią? — zapytała. Uśmiechnąłem się i odparłem. „Szkoda, że to pani przeplaciła i z niemałym trudem tu przywozila. Taką samą ramę dostać pani może w Krakowie taniej przy ulicy X, u rękodzielnika Y“. Zdziwiła się mocno i uwierzyła dopiero po spraw-dzeniu faktu na miejscu. Niektórzy bogaci bibliofilo-wie tutejsi posyłają książki swoje do oprawy, aż do Paryża lub Wiednia. Tymczasem miałem nieraz spo-bność, w czasie mego pobytu w stolicy Francyi, po-kazywać prawdziwym znawcom, istnym „wilkom bi-bliotecznym“ moje książki, tu — wyrażając się sty-lem Delila — „ożenione“ z półskórką lub skórą i wiem, że wszędzie, jednomyślnie, zachwycali się wy-konaniem okładek, sumiennem zeszytaniem kartek, ozdo-bnością grzbietów, słowem całością nietylko trwałą, lecz estetyczną i wykwiutną. Mógłbym podobnych przykładów przytoczyć sporo, mógłbym wspomnieć jeszcze o poczynającym pięknie kielkować przemysłe bronzowniczym... ale na co? I to, co napisałem po-wyżej będzie grochem, rzuconym o ścianę, od której się odbija bez echa i wpływu. My, dalej cenić

nie przestaniemy wszystkiego, co obce, a swoim bę-dziemy pomiać“).

Już to pomiać umiemy, a wstrzymujemy się od tej czynności wtedy tylko, gdy w jakimś zacie-śnionem kółeczku wzajemnej adoracyi pragniemy wy-nieść nad poziom coś, co nosi na sobie znamie kie-runków zagranicznych. Tak naprzykład w literaturze europejskiej najnowszej, po orgii naturalistycznej, ujawnia się od lat kilku dążenie symboliczno-misty-czne. Dążenie to, nie mówiąc już o odleglejszych cza-sach wielkiej epoki romantyzmu, istniało u nas i póź-niej, w pierwszym dziesięcioleciu drugiej połowy XIX. wieku, tylko wolne od zmysłowego lub rozwiązłego podkładu, na jakim je dziś roztaczają niektórzy auto-rowie włoscy, skandynawscy, niemieccy, rosyjscy i fran-cuscy. Ale dopóki było swoim, rodzimym, wypływa-jącym z ducha narodowego i właściwych nam potrzeb chwili, nie przynizowano mu znaczenia. Dopiero teraz nasi najmłodszy poeci i literaci poddają mu się nieraz niewolniczo, naśladowując z upodobaniem obie rzeczy nietylko w kształtach zewnętrznych, lecz i w spe-cyalnie cudzoziemskim ich myślowym charakterze, po-siadającym rację bytu gdzie indziej, ale nie u nas. Dla tego poezya i belletrystyka nasza z ostatniej

*) Znamy pewnego galicyjskiego „magnata“ — jednego z najbogatszych — który nie tylko nie ma ni-gdy na sobie ubrania, zrobionego przez krajowego kra-wca, bo ubiera się u krawców paryskich — ale swoje koszuły, mankiety i kołnierzyki posyła do prania do Paryża. Idzie w tem za wzorem smutnej pamięci, Sta-nisława Augusta, który swoje żaboty posyłał do Paryża, do rurkowania. (*Przyp. Red.*).

Rocznica Mickiewiczowska. Komisja dziennikarska centr. komitetu lwowskiego dla obchodu rocznicy Mickiewiczowskiej, odbyła w sobotę popołudniu dłuższe posiedzenie, na którym postanowiła zająć się przede wszystkim odpowiednim poinformowaniem całej prasy europejskiej o znaczeniu i doniosłości uroczystości Mickiewiczowskiej. Komisja wychodząc z zapatrzywania, że informowanie publiczności polskiej o przygotowaniach i szczegółach obchodu jest zadaniem prasy naszej, a ingerencyja komisji w tym kierunku wobec państwowego usposobienia prasy tej byłaby zbyt szkodliwą, postanowiła tego obowiązku nie przyjmować na siebie. Do komitetu wykonawczego, którego obowiązkiem będzie przeprowadzić powyższe wskazane zadanie, a któremu przewodniczy prezes komisji p. Liberat Zajackowski, wybrano pp.: dr. Adama Bienkowskiego, Tadeusza Czapelskiego, Zygmunta Frylinga, dr. Franciszka Kreczka i Stanisława Schütz-Peplowskiego. Wszyscy, którzy chcieliby przyjść komisji z pomocą w spełnieniu jej niewątpliwie niełatwego wobec różnorodności prasy zagranicznej zadania publicystycznego, zechcą się zwrócić do prezesa komisji p. Liberata Zajackowskiego (Lwów, ul. Ossolińskich 1. 11).

Zmiany osobiste na kolejach. B. dyrektor kolei państw. we Lwowie, radca dworu Alfred Sulima Deyma, od roku przeniesiony do ministerstwa kolejowego na kierownika biura taryfowego, przechodzi na własne żądanie na emeryturę i przenosi się na stałe do Lwowa w maju b. r. — Naczelnikiem urzędu kolejowego w Tarnowie mianowany został inspektor Ksawery Berezowski. Przeniesieni: oficyał Maryan Przeszelski z Gródka do Lwowa, asystenci: Hugo Philippi i Józef Mendé z okręgu dyrekcji kolejowej w Pradze do stanisławowskiej.

Z czerwonego obozu. W dniu, w którym w mieście naszym wszyscy, bez różnicy narodowości, wyznań i przekonań politycznych, składali jednomyślnie hołd obchodzącemu niezwykle jubileusz papieżowi robotników, socjaliści lwowscy zbrali się w Domu robotniczym na kontrdemonstracyę.

Było to zgromadzenie, zwołane przez polityczne stowarzyszenie socjalistyczne „Proletariat“ — właśnie na tę samą porę, w której odbywały się uroczyste nabożeństwa, pochód i zebranie w ratuszu. W pasażu Hausmana zebrało się kilkuset robotników i wyrobników, a mnóstwo odeszło od drzwi sali dla braku miejsca. Wprawdzie zastrzegano się na zgromadzeniu ciągle przeciw temu, jakoby socjaliści nasi chcieli demonstrować przeciw obchodowi jubileuszu papieskiego, a jednak wszystko, cośmy słyszeli wczoraj na ich zebraniu, nie było niczem innym. Inżynier Mokłowski wygłosił mowę na temat „Robotnicy chrześcijańscy a socjalno-demokratyczni“. Trudno streszczać to, co na ten temat powiedział, była to bowiem wielosłowna napasła na Kościół i jego głowę, na duchowieństwo i biskupów — jakoteż na wszystkich, którzy idą z Kościołem i z duchowieństwem. P. Mokłowski wyraził się, iż my, jako młodzi, winniśmy uszanowanie dla tak se-dziwego staruszka, jak Leon XIII, ale mówił to i wszystko inne z taką ironią, że nawet w szczerze słów powyższych wierzyć było trudno.

Głównym celem jego przemówienia było wypowiadanie pod adresem organizatorów wczorajszego jubileuszu mnóstwa obelg i zapewnienia, że nikt nigdy nie odciągnie robotników od czerwonego sztandaru i nie wciągnie ich z powrotem w otchłań ciemnoty — to zaś rzekomo — zdaniem p. M. — było zamiarem komitetu jubileuszu papieskiego. Przy sposobności zaprotestowano jeszcze przeciw temu, żeby ktokolwiek miał prawo nazywać Leona XIII papieżem robotników.

W drugiej części wczorajszego porządku dziennego, omawiano smutne położenie naszych rębaczy, którzy znaleźli się w sali w przeważnej liczbie. Przemawiało kilku rębaczy, w czarnych barwach przedstawiając swą niedolę i żaląc się szlachetnie na używanie

dobrych wydać się niepolską. Odbija w sobie cudze formy językowe i stylowe, cudze pragnienia, cudze dążności, nie mając nic wspólnego z wielką naszą tradycją literacką i z sumieniem narodem. Nie ma w niej — wykrztuśmy to szczerze — oryginalności i swojskości. A chyba każdy łatwo odgadnie, że nie chodzi mi wcale o swojskość tematu. Autorowie „Quo vadis“ i „Faraona“ nie osnuli swoich kreacji na kanwie rodzimej, a jednak oba utwory są na wskroś polskimi, bo... bo... niedawno jeszcze, inaczej niż obecnie pojmowano zadanie pisarskie w republice literackiej. Asnyk, Orzeszkowa, Sienkiewicz, Prus, pomimo że pewno nie mniej od autorów dzisiejszych wielbili sztukę, pomimo, że natchnieniami i wyobrażeniami jednocyli się z duchem czasu, pomimo, że brali żywy i gorący udział w ogólnoludzkim prądzie europejskim, byli i pozostaną na zawsze pisarzami polskimi, gdy najmłodszy — nawet ci, co posiadają talent prawdziwy — wydają się nie nasi. Ktoś złośliwy (i dodać wypada: niesprawiedliwy) nazwał ich plagiatarami, pozbawionymi twórczej siły. Tak daleko nie jest, to przyznaję z rozkoszą, że są między nimi wyjątki, chociaż niezbyt liczne. Ich „obcokrajowości“ — że się tak z galicyjską wyrażę — przypisać należy przede wszystkim, iż czytających z piszącymi nie łączy spójnia wzajemnego zrozumienia się i miłości, która jednoczyła dotąd i jednocyli jeszcze dawniejszych autorów z masą czytelników, że znaczna z nich większość nie posiada miru wśród społeczeństwa polskiego, że wreszcie ostatnie nasze konkursy literackie — a między nimi i konkurs „Życia“ — pomimo obfitego na słomę żniwa, nie wydały przy omłocie oczekiwanego plonu. Bo prawda wyznać każe — chociaż wyznanie to nie jest miłem wcale — że cztery

aresztantów do robót drzewnych. Pod koniec zebrania uchwalono odpowiednie rezolucje przeciw używaniu więźniów do jakichkolwiek robót publicznych; postanowiono utworzyć w stow. „Praca“ biuro wynajmu rębaczy i polecić je publiczności, tudzież starać się usilnie o to, by robotnikom na ich zgromadzenia za każdym razem udzielano sali ratuszowej, ich bowiem lokal w pasażu Hausmana jest, jak się wczoraj okazało, za szczupły.

Z Piekarskiej ulicy. Z winy zwykłej u nas niezarności, tak ładne pod wielu względami wzorowe zakłady lekarskie są pozbawione możliwego dostępu. Na dziedzińcu lichu szosowanym trzeba brnąć po kostki w błocie i nieraz gubić kalosze. Tam, gdzie wydano tysiące, śmieszna wydaje się oszczędność paru setek na kamienny chodnik. Oryginalny zaiste widok przedstawiają porozrzucane po błocie deski i cegły, na których profesorowie i ich słuchacze wyprawiać muszą gimnastyczne ćwiczenia. Mniejsza jednak z tem, zawsze cegła i deska to już coś; ale kto szczęśliwie przeszedł przez deski, cegły i kamienie, spotyka się o krok dalej znów z poważną przeszkodą, musi przebrnąć przez błoto — literalnie przebrnąć, aby nie dostać na chodnik, znajdujący się po stronie przeciwnej. Czyż to tak trudno urządzić wypukłe przejście, a na razie każąc odpowiednim organom oczyszczać przejście choćby na 1 metr szerokie. Komunikacja ze szpitalem i klinikami, które dyżurnie paręset osób przechodzi, także godna widzenia, — w dzień pogodny błoto, w mroźny ślisko, w nocy ciemno; — znany parę osób, które idąc upadły i mało nóg nie połamały. Prosimy o zarządzenie złemu.

Prośba do magistratu. Mieszkańcy ulic Szeptyckich i Szymlańskich, zanoszą przez nas gorącą prośbę o uregulowanie i wybrukowanie tych ulic, uskarżając się na błoto i wyboje.

Przejechanie. W ul. Kazimierzowskiej najechał wczoraj jakiś woźnica na Joannę Furman. Ciężki wóz prócz licznych innych uszkodzeń złamał jej dwa żebra. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło pierwszej pomocy i odwiozło nieszczęśliwą do szpitala powszechnego.

Ogień kominowy wybuchł w sobotę o pół do 11 przy ulicy Halickiej pod l. 10. Śledztwo wykazało, iż od roku przeszło nie czyszczono tam komina.

Przy poborze wojskowym dokonywają się czasem sztuczki, których epilogiem bywa rozprawa karna. W Kamionce strumilowej np. wydarzyła się rzecz następująca:

Niejaki Tiger, wyzn. mojż. przez dwa lata wysłał na swoją kartę zastępcę. Przez dwa lata, mimo, że był silnym i zdrowym — uznawano go niezdolnym. W tym jednak roku, usłużny zastępca zachorował, czy umarł, doświadczył, że Tiger musiał się postarać o innego na jego miejsce zastępcę, sam bowiem nie miał odwagi próbować szczęścia. Przy komisji poborowej zdziwiono się niepomału, gdy po wglądnięciu do księgi okazało się, że rzekomy Tiger, w ciągu jednego roku, w wieku, gdy człowiek już nie rośnie — wyrósł o 11 cm. Zarządzono śledztwo i prawda, jak oliwa — wyszła na wierzch. Tiger, nie przeczuwający nawet co się święci, został aresztowany i oddany do szeregów.

Kraków, 6 marca. (Korespondencya „Słowa Polskiego“). Teatr nasz wystawił w sobotę sztukę w 5 aktach oryginalnie napisaną przez Józefa Machoffa, (pseudonim) p. t. „Tamten“. Rzecz osnuta na tle stosunków polsko-rosyjskich, częściowo rozgrywająca się w cytadeli warszawskiej, jest bardzo udatną sztuką w rodzaju „Kościuszki“ i nie mniej efektowną pod względem patetycznym. Niezawodnie mieć będzie powodzenie sceniczne, a zasługuje na to także i niepoślednią literacką swoją wartością. Sztukę bardzo życzliwie przyjęła liczna publiczność; artystom występującym w niej i doskonale wywiązującym się z ról, nie szczędzono oklasków. Niezmiernie rzadko się trafia,

nowelle, zalecone do nagrody przez redakcyę krakowskiego tygodnika ilustrowanego, jako najlepsze z podróży osiemdziesięciu nadesłanych, są tak karłowate pomysłem, marne duchem i poziome treścią, pomimo pewnych zalet formy, iż muszą świadczyć niekorzystnie o powieściopisarskich szeregach przyszłości — szeregach, na czele których bądź co bądź stoją noweliści wielce utalentowani, jak: Sieroszewski (najbardziej polski), Żeromski i Reymont. Mniemam jednak, że z kilku — przez naszych „najmłodszych“ przegranych — batalij, złych horoskopów wysnuwać nie należy. Nad literaturą naszą bowiem czuwa geniusz Polski, który w najsmutniejszych okazyjach, wśród najbardziej niesprzyjających jej okoliczności, wywiedzie ją z odmgoty i skieruje do wzniosłych celów, ku jakim od stu lat niewoli dąży ciągle, nieustannie, wytrwale — zdrowa duchem, zdrowa ciałem.

Przeskok od literatury do teatru nie wyda się prawdopodobnie nikomu karkołomnym, bo chociaż sztuka sceniczna nie stoi na samym prześwieśle fundamencie piśmienniczym, „dobry teatr“ musi być „literackim“. Jest nim istotnie nasz teatr krakowski pod dzisiejszą dyrekcją, pomimo nieprzychylnych wrzaw, jaką go otaczają głosy, wydobywające się z suterenu dziennikarstwa tutejszego. Obwiniają one kierownictwo o siedem grzechów śmiertelnych, kilka głównych i nie wiem wiele powszednich. Bez winy zaprawdę nie jest, ale „któż bez winy?“... Lecz nie o tem dziś pisać pragnę w dobiegającej do końca kronice mojej. Przedmiot wymaga szerszego i poważniejszego omówienia. Powierzchnownie i lekko-myślnie, jak tu jest powszechnie traktowany, traktować go się nie godzi. Odkładamy zatem to, co o nim powiedzieć należy, jako materiał zapasowy do przy-

aby nowościom scenicznym oryginalnym, tak świetnie można stawiać horoskopy, — mimo to nie waham się zapewnić, iż „Tamten“ mieć będzie wielki sukces teatralny nie tylko w Krakowie. Na pierwszym przedstawieniu był dyrektor Heller ze Lwowa. Ogół publiczności najchętniej dla sztuki usposobiony. (a. k.)

Wiec ks. Stojałowskiego, zapowiedziany w Krakowie na dzień wczorajszy, nie przyszedł do skutku, z powodu — jak donieśliśmy w sobotę — odmówienia sali zwołującemu go stronnictwu.

Natomiast odbyło się wczoraj w Krakowie o godz. 6 wieczorem zgromadzenie poufne, za zaproszeniami, w lokalu stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, gdzie tegoż dnia przedpołudniem wydawano biletymienne uczestnikom. Mimo to socjaliści przybyli na zebranie i i rozbili je hałasami i wrzaskami. Zrazu powstał spor o przewodniczącego. Jedni proponowali na ten urząd robotnika Borkowskiego, inni w myśl życzeń nowego posła, chcieli oddać przewodnictwo Stojałowskiemu, który wreszcie sam się ogłosił przewodniczącym.

Tupaniem nogami nie dali jednak socjaliści nikomu przyjść do słowa, łząc głośno ks. Stojałowskiego, dra Dobiję i p. Zarskiego. Kiedy po całonocnych wrzaskach uspokoiło się nieco, p. Stojałowski w przemówieniu swem wykazał różnicę między socjalistami a ludowcami, poczem wezwał wszystkie stronnictwa chrześcijańskie do pracy nad ludem wiejskim i miejskim. Robotnicy opuścili salę, śpiewając „Czerwony sztandar“.

Zygmunt Noskowski, powróciwszy ze Lwowa do Warszawy, zapadł mocno na zdrowiu.

O katastrofie górniczej, o której mieliśmy dziś rano krótki telegram drogą na Wrocław, znajdujemy w dziennikach warszawskich następującą wiadomość z Sosnowca pod d. 4 b. m.: W kopalni węgla „Saturn“ pod Czeladzią, należącej do ks. Hohenlohego, zdarzyła się straszna katastrofa. W kopalni niespodzianie wytworzyły się gazy, których nikt nie zauważył. Gazy te nagle wybuchły w chwili, kiedy robotnicy znajdowali się w kopalni. Zarządzono natychmiast energiczne środki ratunkowe. Wydobyto pięciu górników nieżywych, 50 chorych.

Odpowiedzi Redakcyi. Waw. Kow. — Stanowczą odpowiedź na pytanie Szan. Pani mogłby dać jedynie lekarz po obejrzeniu. Prawdopodobnie jest to t. z. *Akme* (także *Akne* lub *Acne*), chroniczna choroba skóry, polegająca na rozszerzeniu drobnych żyłek w tej części skóry i obejmująca zazwyczaj dalsze części twarzy. Przyczyny jej mogą być rozmaite. U kobiet często pierwotnej przyczyny *Akme* szukać należy w uciskaniu się sznurówką. Leczenie musi oczywiście rozpocząć się od usunięcia przyczyny i dlatego bez porady lekarza przeprowadzonym być nie może. Podobne zacierwienie może mieć jednak niewinny także charakter, a w takim razie umywanie np. mydłem ichtyolowem w krótkim czasie je usunie. Niektóre panie nakładają sobie na nos warstwę piany z tego mydła i dopiero rano ją zmywają. Zaszkożdzić to nie może.

Ofiary. W dalszym ciągu złożyli w Administracyi dla Genowefy Rady: M. P. zł. 1.20. Irena Pol 1.—. Dr. T. M. z Czortkowa 2 zł. Janinka, Wandzia, Anulcia, Adia i Izia z własnych oszczędności 4 zł. Zygmunt Gogola z Bóbrki 1 zł. N. N. 2 zł. Rejmańska z Mościsk 4 zł. Jan Rożek 2 zł. K. R. F. z Gorlic 1 zł.

Związek naukowo-literacki otwiera swój lokal przy ulicy Zielonej l. 1. (róg Pańskiej), w piątek 11 bm. o godzinie 7 wieczorem następującym programem:

a) „O celach Związku“, prof. dr. J. G. Pawlikowski. — b) „O genezie snu i czuwania“, odczyt prof. uniwers. J. Nussbauma, — c) Pogadanka.

Posiedzenie polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 8 b. m. o g. 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego.

szłych fejtetonów. Obecnie zaznaczę tylko, że ostatnia sobotnia „premiera“ dała powód do hałasów głośniejszych i donośniejszych niż zwykle, a Krakowiakom wiadomo, jak donośnemi i głośnie mi były poprzednie, jakkolwiek nigdy może właściwiej nie wypadałoby do nich zastosować przysłowia francuskiego: *trop de bruit pour une omelette*. Utwor p. Hercla, dziennikarza wiedeńskiego, noszący tytuł „Nowe Ghetto“ jest wprawdzie poniekąd sztuką literacką, lecz względnie tylko. Poprawność stylowej formy i barwność dialogu idzie tu w parze z nieudolną robotą sceniczną, brakiem psychologicznej charakterystyki i tendencją zbyt samolubną, pisarz bowiem pragnie rasę swoją wyodrębnić w społeczeństwie, z którego czerpie ona swój byt i soki żywotne, chce ją postawić nad prawem i zasadami moralności obyczajowej. Zapomina, że nowożytnie, demokratyczne społeczeństwo wszelkich wyodrębnień nie znosi, a komu w gronie współobywateli źle, — zwłaszcza w znaczeniu jedynie towarzyskiem — może zabierać manatki i wynosić się na pustynię. Lecz tendencja ta w sztuce była tylko „zamiarem“. Siły artystyczne autora nie dopisały i w wykonaniu wyrósł utwór, przeczący „zamiarom“ pana Hercla. Dramat w założeniu „syonistyczny“ pod wahającym się, nieobytem z warunkami sceny piórem dziennikarza, zamienił się w długi, na cztery akty podzielony artykuł „antysemicki“. Jedyną postacią dodatnią w dziele jest żyd, wychowany w sferze i atmosferze chrześcijańskiej, który domniemanym prześladowaniom w obrobie swych zaszarganych w błocie geszeftiarstwa współwyznawców, przeciwstawia nie ideę judaizmu, lecz poświęcenie, ideę Chrystusa; pomimo, że go od niej odwołuje Rabi, broniący autonomii nowocze-

go. Na porządku dziennym: 1) Dr. Feliks Siemiątkowski: „O niektórych kopalnych węglowodorach“. 2) Luźne komunikacye: prof. K. Zuber.

Odczyt prof. Ostrożyńskiego.

Bardzo interesujący, głębsze refleksje nasuwający odczyt na temat: „Wpływ nędzy ludzkiej i ciemnoty na przestępczość“ wygłosił wczoraj popołudniu w sali ratuszowej prof. dr. Wład. Ostrożyński. Prelegent poprzedził omówienie właściwego przedmiotu odczytu ogólniejszym wstępem, w którym syntetycznie scharakteryzował wpływ cywilizacyjnych urządzeń na człowieka. Z tego bogatego źródła wysnuł prof. O. logiczny wątek swego wykładu. Społeczeństwo dzisiejsze nie czuje się szczęśliwym; opanowały je niepokój wewnętrzny, trapią przewroty: ekonomiczne i duchowe. Wylaniają się z nurtów społecznych dwie żywotne kwestye: socyalna, wywołana przez żądny chleba proletaryat, oraz kwestya tak jaskrawego wzrostu zbrodniczości. Społeczeństwo dzisiejsze, posiadające nie wiele pierwiastków altruistycznych, jest częstokroć macochą względem popelniających winy. Karze ich ostro, ale nie myśli z góry o zapobieganiu w odpowiedni sposób wytwarzaniu się zbrodni. Niewątpliwie nędzę i ciemnotę uważać należy za czynniki, sprzyjające wyradzaniu się złych, zbrodniczych instynktów, zwłaszcza nędza pociąga za sobą u pewnej kategorii biedaków (z własnej winy) chęć zdobycia go w sposób nielegalny, przestępczy. Ale zkadinaż wiemy, że nędza „niezawiniona“ nie prowadzi do zbrodni, że nie jest jakąś siłą abstrakcyjną, fatalnością, kierującą człowieka nieszczęśliwego na złe drogi. Przeciwnie, statystyczne dane pouczają nas bardzo wymownie, że na Zachodzie zwłaszcza, bardzo wielki procent kryminalistów przypada właśnie na sfery, nie cierpiące nędzy i inteligentne, że źródło zbrodni szukać raczej winniśmy w nieustosunkowaniu do środków pragnieniu życia, względnie użycia, w niepołamowanej żądzy dojścia drogą łatwą do niezawisłego bytu, lub zwiększenia już posiadanego majątku. Dlatego też nie należy kwestyi wpływu nędzy i ciemnoty na rozwój zbrodniczości uogólniać, ani też stwarzać z góry teorii. Na wytwór zbrodni składają się nie tylko fizyczne przyczyny, ale warunkują ją również spaczenia moralne, braki wychowania i podkładu religijnego. Otóż społeczeństwo w humanitarnem dążeniu do zmniejszenia zbrodni — winno nie tylko kształcić umysły, ale także serca, nie tylko oświecać, ale i umoralniać.

Szanownemu prelegentowi podziękowano za piękny odczyt serdecznymi oklaskami.

Z Towarzystwa politechnicznego.

(Fabryka beczek na naftę w Olszanie. — Ropociąg z Borysławia do Dziedzi.)

Na ostatnim zebraniu Tow. politechnicznego, p. Bolesław Darowski inspektor państwowych dróg żelaznych, mówił: „O fabryce beczek do nafty w Olszanie“.

Fabryka beczek do nafty w Olszanie jest jedyną tego rodzaju fabryką w Europie, urządzoną na sposób istniejących w Ameryce (w Kanadzie i Północnych Stanach Zjednoczonych). Główną a postępową różnicą tej fabryki od istniejących już w Europie, jest wyrób klepek i denek na miejscu w lesie, za pomocą przenośnych tartaków, tudzież angielskie maszyny rotacyjne, osiągające 4500 obrotów na minutę. Skutkiem tego fabryka może dostarczyć dystylarniom 1.000 beczek dziennie.

Fabryka w Olszanie — założona z kapitałem jedno milionowym pod firmą „Anglo-austriacka fabryka beczek do nafty w Olszanie“ jest własnością obcokrajowców pp. Jams Howden i Alban z Belfort, dyrektorem jej zaś p. Robert Waldek.

Pomimo wzorowego wyrobu beczek, dostarczanych rafinerjom, fabryka, zredukowawszy początkowo o 1/3 część urzędników i robotników, musiała w ostatnich czasach wstrzymać zupełnie pracę, a to z powodu rozporządzeń cłowych, znoszących cło od starych beczek amerykańskich, skutkiem czego beczki, wyrabiane w kraju,

snego Ghetta. Wątpia kolizya dramatyc zna, budowa słaba bez konsekwencji w umotywowaniu pojęć i akcyj, słowem mnóstwo teatralnych „minusów“, sprawia, że „Nowe Ghetto“ nie może być dla nikogo rozsądnego i bezstronnego kamieniem obrazu; jako zaś dekument dążeń syonistycznych, przedstawia pewien interes nie tylko dla przeciętnego słuchacza, lecz nawet dla polityka i męża stanu. Chciano sztukę p. Hercla zestawiać z „Mafką Schwarzenkopf“ pani G. Zapolskiej.

Otóż w naszym przekonaniu porównanie jest niemożliwe i bezcelowe. Dramat naszej autorki, chociaż także niedoskonały, chociaż w budowie i konsekwencji psychologicznej (zwłaszcza trzech pierwszych aktów) wiele pozostawia do życzenia, jest cywilizacyjnie uczciwy, dodatni, a nadto błyszczy prawdziwym, niezaprzeczonym talentem, w akcie zaś czwartym i piątym podnosi się na najszlachetniejszą wyżyn artystyczny. Dysze życiem miłością, piękna — i przeżyja.

Remigiusz Starowiejski.

kosztujące fabrykantów 3 zł., nie mogły wytrzymać konkurencji z starymi beczkami amerykańskimi.

Rozporządzenie to cłowe, ignorujące kompletnie interes przemysłowy kraju, nie tylko zabiło fabrykę w Olszanie, ale obniżyło zarazem wartość lasów Podkarpacia. Pierwszy tego rodzaju postępowy zakład w Europie, zastanowił musiał robotę wskutek fałszywej polityki cłowej rządu. Smutne, ale prawdziwe.

Następnie inżynier p. Rodakowski wypowiedział część drugą swego odczytu „O projekcie ropociągu z Borysławia do Dziedzi“. Stacje pompowe będą urządzone w Borysławiu, Nanczołku, Równem, Polichtach i Myślenicach. Pierwsze dwie pompy będą o sile 60, względnie 72 koni, następne zaś w uwzględnieniu przypływów kopalń sąsiednich o sile 120 koni.

Dla uniknięcia uderzeń płynu w rurociągu, mają być urządzone osobne przyrządy (zwane „Windkesslami“). Dołączenie przypływu ropy z bocznych kopalń, będzie urządzone bądź to przy rezerwoarach stacji pompowych, bądź przy kotłach (Windkesslach), które w tym celu będą opatrzone wentylami. Następnie opisał prelegent stacje pompowe, składające się z rezerwoaru naftowego, maszyn parowych i pomp, uzasadniając matematycznie wybrany przez siebie ich rozkład. Przedstawiając na szkicu rozkład takiej stacji, objaśnił p. R. środki ostrożności, przewidziane w razie pożaru.

Dla zapewnienia regularności całemu rurociągowi wobec niejednostajności przypływu i odbioru ropy, projektowane są rezerwoary na początku, jak też i końcu rurociągu.

Rezerwoary, istniejące w kraju, wystarczą w stacjach odbiorczych, rezerwoary oddawcze w Dziedziach trzeź będzie w miarę wzrostu produkcji ustawiać.

Prelegent proponuje by ze względu na zmieniającą się objętość ropy w rozmaitych porach roku w kapryśnym naszym klimacie, odbierano ją nie jak dotąd na miarę objętości, lecz na wagę.

Wedle ścisłego obliczenia matematycznego ropa przebędzie drogę z Borysławia do Dziedzi w 6 dniach.

Ogół kosztów budowy preliminarzowy jest na 4.200.000 zł. w której to sumie sama ropa potrzebna do wypełnienia w pierwszej chwili ropociągu, figuruje w kwocie 100 tysięcy zł.

Koszta eksploatacji i amortyzacji wraz z oprocentowaniem kapitałów wynoszą rocznie 1 milion. Dzisiejsza cena transportu ropy wraz z kosztami najmu cystern, wynosi na przestrzeni Borysław-Dziedzi 59 zł. od każdej cysterny. Ponieważ transport ropy tą przestrzenią za pomocą projektowanego ropociągu kosztować będzie tylko 40 zł., przeto potrzeba przepompować nim tylko 25.000 cystern rocznie, by pokryć koszt eksploatacji, amortyzacji i oprocentowania. Każda cysterna, przetłoczona ponad tę kwotę, składałaby się na superdywidendę, która przy zupełnym wyzyskaniu rurociągu wynosiłaby przeszło 10%.

Wobec dzisiejszej produkcji ropy i istniejących widoków na przyszłość, mógłby projekt ten ulec zmianom, jednak podstawy techniczne pozostaną niezmienionymi, wykonanie zaś projektu ma znaczenie nie tylko ze względu na niezmiernie uproszczenie manipulacji transportowej, lecz spowoduje także obniżenie kosztów administracji.

Rurociąg ten w połączeniu z Towarzystwem magazynowym i Związkiem dla sprzedaży ropy galicyjskiej, miałby wielką ekonomiczną doniosłość. Ropa, oddana w jednym punkcie, daje odrazu oddawcy prawo do zaciągnięcia odpowiedniej na nią zaliczki, a równocześnie umożliwia natychmiastowe oddanie na miejscu odbytu, w drodze korespondencji lub nawet telegraficznie zamówionej ilości ropy.

Interesujący wykład zakończył prelegent wyrażeniem nadziei, że wykonanie tego projektu będzie dzwignią krajowego przemysłu naftowego.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 7 marca. Cesarz przyjmował na ogólnem posłuchaniu namiestnika ks. Sanguszkę.

Wiedeń, 7 marca. Twierdzą tutaj, że hr. Thun misję swoją tak pojmuję, iż przy pomocy wszystkich umiarkowanych stronnictw ma podjąć walkę z żywiołami radykalnymi. Szczególniejszym staraniem hr. Thuna będzie, także i wiernokonstytucyjną większą własność dla polityki swojej pozyskać. Zwalczenie Niemców jest oczywiście wykluczone. Czy w tych okolicznościach także i bliżsi koledzy hr. Thuna, członkowie feudalnej większej własności, będą go jeszcze zawsze za swego uważali, jest wątpliwem. W istocie też słychać, że jedna ich grupa pod wodzą ks. Lobkowica zalicza się do przeciwników Thuna. W ogóle można gabinet Thuna uważać jako ministerstwo koalicyjne, bez dokonania poprzednio koalicyi reprezentowanych w niem stronnictw.

Wiedeń, 7 marca. W politycznych kołach obiega następująca lista ministerjalna: Thun, prezydent i ministerstwo spraw wewnętrznych, — Ruber sprawiedliwości, — Kaizl skarbu, — Baernreither handlu, — Bylandt-Rheit oświaty, — Wittek kolei skarbowych, — Welsersheimb obrony krajowej —

prezydent krajowy wyższej Austrii hr. Kast rolnictwa, Piniński ministerstwo dla Galicji.

Wymieniają także z innej strony Bacquehema lub Kielmansegga jako ministra spraw wewnętrznych, — Steinbacha skarbu, Baernreithera sprawiedliwości, Koerbera handlu, Ferdynanda Lobkowitza rolnictwa, Dzieduszyckiego lub Jaworskiego dla Galicji.

Wiedeń 7. marca. Jako ministra rolnictwa wymieniają także Dipaulego. Gdyby Baernreither odmówił przyjęcia teki, zostałby reprezentantem wiernokonstytucyjnej wielkiej posiadłości w gabinecie Stuergh lub ks. Karol Auersperg.

W kołach parlamentarnych prorokują gabinetowi Thuna dobre szanse; spodziewają się, że Niemcy z wyjątkiem Szenererowców zaniechają opozycji i że ugodę z Węgrami uda się doprowadzić do skutku.

Wiedeń 7. marca. Antysemickie *Wiener Neuste Nachr.* donoszą, że Kielmansegg wejdzie w skład gabinetu Thuna lub też zostanie namiestnikiem Czech. W takim razie następcą Kielmansegga na stanowisku namiestnika Dolnej Austrii zostałby prezydent krajowy Bukowiny hr. Bourgnignon.

Gautsch ma zostać znowu kuratorem Theresianum.

Wiedeń, 7 marca. Thun konferował w sobotę wieczorem i wczoraj z Gautschem.

Wiedeń, 7 marca. Wczoraj wieczorem odbył Thun dwugodziną konferencję z hr. Chlumeckym.

Wiedeń, 7 marca. Jako ministra dla Czech wymieniają Pacaka.

Wiedeń, 7 marca. We wtorek odbędzie się konferencja przewodców niemieckiej partii postępowej i ludowej w sprawie dalszego postępowania.

We środę i czwartek zbiorą się przewodcy wszystkich opozycyjnych klubów.

Wiedeń, 7 marca. W kołach niemiecko-postępowych zalecają zachować względem nowego ministerstwa ostrożność i wstrzemięźliwość.

Wiedeń, 7 marca. W politycznych kołach krąży pogłoska, że większość niemieckich posłów zaniecha nadal gwałtownej obstrukcji.

Wiedeń 7. marca. Stan zdrowia księżnej Klementyny polepszył się nieco.

Wiedeń 7. marca. Stan zdrowia arcyksiężnej Stefani polepsza się stale. Niebezpieczeństwo zdaje się usuniętem.

Wiedeń, 7 marca. Wczorajsza noc spędziła arcyks. Stefania nierównie spokojniej, aniżeli poprzednią, podczas której, jak wiadomo, wystąpiły dotkliwe bole, a oddechanie było bardzo utrudnione. Dzisiaj po północy pacjentka doznała znacznej ulgi.

Oddechanie o wiele swobodniejsze. Dzięki temu ustąpiło także bolesne kłucie w płucach, a w rezultacie pojawił się także długo wyczekiwany sen, który pacjentkę bardzo pokrzepił.

Niemniej jednak czuwalni przy pacjentce przez całą noc naczelnym oehmistrz jej dworu hr. Choloniewski, br. Widerhofer i nadworny lekarz dr. Geiger.

Dziś przed południem cesarz osobiście zasięgał wiadomości o stanie zdrowia arcyksiężnej. Cesarz Wilhelm dowiadyuje się telegraficznie i telefonicznie o przebiegu choroby.

Wiedeń 7. marca. Skutkiem dalszego rozszerzania się zapalenia opłucnej nastąpiło w południe w stanie zdrowia arcyks. Stefani, znowu niepokojące pogorszenie.

Wiedeń 7. marca. Książę Ferdynand bułgarski przyjął wczoraj popołudniu hr. Gołuchowskiego.

Jak pisma głoszą, ks. bułgarski starać się będzie o uzyskanie audyencji u cesarza, aby monarsze podziękować za serdeczne współczucie, objawione matce księcia, ks. Klementynie sasko-koburskiej, z powodu jej choroby.

Praga, 7 marca. W ciągu dnia wczorajszego było kilka zbiegów ulicznych, które policja rozprószyła w obawie przed starciem ze studentami.

Pewnego studenta raniono kamieniami. Popołudniu wybito szyby w kilku domach.

Aresztowano pięć osób, częścią z powodu mieszania się do czynności urzędowych władz bezpieczeństwa, częścią z powodu podburzających okrzyków.

Budapeszt, 7 marca. W tutejszych kołach politycznych obiegają pogłoski, że Thun postawi stronnictwom ultimatum. Jeżeli i to nie pomoże — nieuniknioną będzie zmiana systemu rządzenia.

Rzym, 7 marca. W Parmie, Weronie, Placencji i Chiavari dało się uczuć w nocy silne trzęsienie ziemi. Słabsze wstrząśnienia zdarzyły się w Modenie, Kremonie, Padwie, Rovigo i Florencji.

Rzym, 7 marca. Rudini wywodził tu wczoraj na bankiecie strzeleckim, że wszelkie projekta, zdążające do reformy, należy z szczerą radością powitać — wypada jednak zwalczać niestrudzenie wrogów reformy statutu. Włochy przewyciężyły już inne trudności — zwalcza zatem i obecną ekonomiczną nędzę. Klasy pracujące, uginające się pod jarzmem niedostatku, muszą doznać ochrony. Dlatego właśnie nie powinno wielkie monarchiczno-liberalne stronnictwo rozbić swoich sił.

Lyon, 7 marca. Na drodze kolei Lyon-Vienne pod miejscowością Chasse zdarzył się wypadek kolejowy. Dziesięć osób rannych przeważnie lekko.

Montreux, 6 marca. Cesarzowa Elżbieta przybyła wczoraj do Territet.

Londyn, 7 marca. Biuro Reutera donosi z Pekinu, że Rosja nawiązała z Chinami rokowania o wydzierżawienie Port-Arthur.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 7 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 7 marca (Giełda południowa). Kredyty austriackie 363 1/2; Tureckie 58 40; Länderbank 217 75; Kolej państwowa 341 —; Południowa 80 25; Alpij 153 50; Tytoniowe 135 50. Uspokojenie ostrożne.

Kurs lwowski:

	placą:	żądata:
Za 100 rubli sr.	127 —	128 10
Za 100 marek	58 50	58 80
20-frankówka	9 50	9 62

Wiedeń. Alpejskie Towarzystwo górnicze 154 —; Węgierskie akcje kredytowe 381 —; Akcje anglo-austriackie 161 —; Akcje banku Union 303 —; Akcje kolei południowej 80 50. Losy tureckie 58 75. Akcje kolei państwowej 341 25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 303 —; 4-procentowe galicyjskie obligacje propinacyjne z 1889 r. 98 —; Akcje tytoniowe 132 —; Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97 70. Akcje kolei Ebental 263 —; Akcje banku dla krajów koronnych 217 75. 4-procentowa węgierska renta złota 122 10. Akcje banku związkowego 271 75. Węgierska renta papierowa 99 60. Kredytowe ziemskie 461 —; Kredyty 364 50. Rimamurania 248 50. Rubel papierowy 1 27 62. Uspokojenie słabe.

Berlin. Kredyty 229 75, Staatsbahny 145 90, Lombardy 35 25, Austr. złota renta 104 50, Austr. srebrna renta 102 40, Węg. złota renta 103 75, Disconto Comandit 205 50, Laura 183 10, Bochumer 198 —, Harpener —, Kolej Ostpreussen —, Kolej Mittelmeer 96 30, Kolej Meridional 135 —, Kolej Henry —, Renta włoska 94 60, Południowa 35 10, Mławka —, Turki 115 50, Rosyjskie banknoty 216 50.

Budapeszt. Austr. kredyty 364 30, Węg. pożyczka premiiowa 158 25, Węg. bank kredytowy 381 —, Węg. bank eskontowy 255 —, Węg. bank hipoteczny 263 —, Węg. renta koronowa 99 30, Rimamurania 247 —.

Frankfurt. Kredyty 309 77, Staatsbahny 295 —, Lombardy 71 37, Węg. złota renta 103 60, Węg. renta koronowa 100 20, Włoskie 94 40, Harpener —, Disconto 206 70.

Hamburg. Akcje kredytowe 309 —.

Londyn. 2 3/4 procentowe Konsola 112 1/4, Lombardy —, Węgierska renta złota 102 25, austr. złota renta —.

Targ zbożowy i towarowy.

Kraków. Targ zbożowy na Kleparzu. Płacono pszenicę białą: 10 50 do 11 15 zł.; czerwona 10 75 do 11 60 zł.; żółta 10 75 do 11 50 zł.; żyto 8 30 do 8 70 zł.; jęczmień browarny 7 50 do 8 75; na paszę 6 50 do 7 25 zł.; owies 7 10 do 8 10 zł.; rzepak — do — zł.; koniec czerwony 40 — do 50 — zł.; biały — do — zł.; kukurudza 5 80 do 5 82 — wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12 62 1/2 do 12 67 1/2 do — zł., Loco Olomuniec 11 80 do 11 90 zł. loco Brün-Wiedeń 11 90 do 12 —, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36 50 do 36 75 zł., Secunda 36 25 do 36 50 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4 — do 4 25 zł., galicyjska na wagony 15 — do 15 50 zł., przejeżdża 16 — do 16 25 zł., amerykańska 19 — do 19 25.

Budapeszt. Pszenica na wiosnę 12 06 do 12 07 żyto na wiosnę 8 54 do 8 56 zł., kukurudza na maj-czerwiec 5 39 do 5 40, owies na wiosnę 6 52 do 6 54, rzepak — do —.

Tryest. Centrifugal Piłé gotowy 13 3/4 do 14 1/4, na dostawę 13 7/8 do 14 1/8.

Praga. Cukier gotowy 12 65 do 12 62 1/2.

Podwołoczyska. Obróty żywe. Płacono za galicyjską pszenicę po 10 50 do 11 —, żyto 7 50 do 7 75, jęczmień 5 90 do 6 75, owies 6 10 do 6 50, za 100 kg. loco Podwołoczyska Skalat. Rosyjska pszenica z bliższych i dalszych okolic 8 50 do 9 30, żyto 5 50 do 5 80, owies 5 10 do 5 50.

Lindau. Rumuńska pszenica 19 50 do 22 30, rosyjska 20 30 do 22 30 mk. Spokojnie.

Berlin. Masło prima notowano 98 mk. (za 50 kg.), secunda 95 mk.; masło pruskie i litewskie 85 do 87 mk., polskie 85 do 87 mk., śląskie 87 mk., galicyjskie 75 do 78 mk.

Szczecin. Spirytus (z podatkiem konsumcyjnym) loco 42 10.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 42 50, (fuenfziger) 62 20.

Petersburg. Żyto na marzec 6 80.

Antwerpia. Nafta 15 87.

Hamburg. Nafta loco 5 30.

Brema. Nafta loco 5 40.

New York. Pszenica w towarze gotowym 107 na 1uty —, na marzec 101 3/4, na maj 92 1/8 centów za buszel. Buszel 60 funtów ang., cent am. około 2 1/2 c. w. a.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborskiego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 7 marca.

Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 4085 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 825 szt. z Galicji i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły od 30 do 36 zł., za niemieckie krasy woły od 38 do 40 zł., za sto kilogramów żywej wagi. Tendencja stanowczo spadkowa.

Wiadomości giełdowe

Wiedeń, 5 marca.

Słabsze notowania zagranicznych targów, oraz zwykłe z końcem tygodnia realizowania pozycji zwykłych spowodowały w ostatnim dniu tygodnia małe zesłabnięcie kursów. Spekulacja okazała się przy tem bardziej wrażliwą na wiadomości polityczne, z jednej strony z powodu ponownego podjęcia przez Chiny kwestyi rosyjskich okrętów w Port Artur, z drugiej strony zaś wskutek zażądania przez rząd bułgarski wyjaśnień u W. Porty co do nagromadzenia wojsk w kierunku granicy bułgarskiej.

Mimo powyższych okoliczności giełda nie straciła silnego uspokojenia, tylko uznała za stosowne zająć chwilowo stanowisko wyczekujące, tem więcej, że stosunki wewnętrznej polityki prą bezustannie do nowego przesilenia ministerialnego. Z pomiędzy akcji bankowych notowały silniej tylko akcje zakładu kredytowego ziemskiego z powodu publikacji bardzo korzystnego bilansu, oraz unormowania dywidendy w dotychczasowej wysokości, tudzież akcje Bankvereinu, które chwilowo wyszły powyżej 273.

Na targu kolejowym i transportowym panowało przeważnie słabsze uspokojenie, tylko akcje żeglugi morskiej Adrya uzyskały zwykłą na wiadomość, że tegoroczna dywidenda będzie o dwa zł. wyższą.

Na targu lokalnym obniżyły się znacznie, na 512, tramwaje wyłącznie wskutek bardzo znacznych realizowań pozycji zwykłych; alpij, które wskutek poleceń z prowincji haussowały bezustannie, aż do 155 50, zakończyły nieco słabiej po 154 25. Z pomiędzy rent notowano wyżej tylko austriacką rentę inwestycyjną po 93 65; dewizy i waluty na Paryż i Berlin tańsze, natomiast znacznie droższe na Londyn, gdyż o 3% powyżej relacji.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 6 marca.

A. Romer, Wierzbice. — T. Danecz, Stanisławów. — J. Zubek, Zborów. — J. Roński, F. Andree, Budapeszt. — Dr. J. Weigel, Nowy Targ. — J. Landau, Czerniowce. — M. Jeleński, Gródek. — Dyr. A. Blumenfeld, Kraków. — St. Kossuth, Żywiec. — R. Wright, Ustrzyki dol. — Dr. W. Lechowski, Drohobycz.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 6 marca.

J. Krzyżanowski z Hulczy. — P. Ziffer z Czerniowic. — N. Dworzak z Karowa. — B. Gurski z Sądowy Wiszni. — D. Kohn z Pragi. — Porucznik Finagl z Kamionki Str. — Ar. Buckwitz z Hamburgu. — A. Meinel z Atzgersdorfu. — M. Tschapka z Krakowa. — Dr. F. Sękiewicz z żoną z Turki. — A. Goldmann z Berlina. — Ar. Hauffe z Drezna. — J. Weiss z Wiednia.

Jako pewną lokację kapitałów

polecamy

4% Obligacje Propinacyjne,

4% Pożyczkę krajową,

4% Pożyczkę miasta Lwowa,

5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety

po cenach najkorzystniejszych.

PROMESY

do wszystkich ciągnień.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej, nie po-

liczając żadnej zgola prowizji.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane

w kwotach złr. 50.000 i złr. 3.000.

NADEŚLANE.

Obróńca w sprawach karnych

Dr. Tadeusz Dwernicki

otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ulicy Podlewskiego 1. 4., (obok placu Smolki).

Adwokat krajowy

Dr. Bronisław Ostaszewski

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ul. Teatralnej 1. 5.

Dowiedziawszy się, że pewne osoby ze złej woli rozszerzają wieści, jakoby zmiana swoją pracownię, pociągając za sobą zaprzeczenie stanowczo tej fałszywej pogłosce. Przeciwnie, pracownię moją rozszerzyłam i dla wygody P. T. Pań zaopatrzę w najnowsze modele i dołożę wszelkich starań, aby doborom nowości, szybkim i gustownym wykonaniem po cenach umiarkowanych odpowiedzieć najwybredniejszym wymaganiom.

L. K. Schweizerówna.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 5. marca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placą	żądata
Renta papierowa maj-listopad	102.45	102.65
Inty-sterpleń	102.45	102.65
Renta srebrna styczeń-lipiec	102.40	102.60
kwiecień-październik	102.40	102.60
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	103.75	103.75
" 1860 po 500 zł. wa. 5%	143.75	144.75
" 1860 po 100 zł. 5%	161. —	162. —
" 1864 po 100 zł. —	193. —	194. —

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	122.90	123.10
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	102.65	102.85
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	93.55	93.75

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	100. —	101. —
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	121. —	121.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	123.25	123.25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	100.40	101.40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	213.45	214.45

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.50	114.50
" w złocie za 200 zł. 5%	133. —	—
Kol. bukowskijskie lokal. za 200 kor. 4%	99.50	100.50
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	100.10	101.10
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1884 za 200 kor. 4%	100. —	101. —

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	122. —	122.20
" w wal. kor. za 200	99.50	99.70
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	101. —	101.80

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	141. —	142. —
poż. premiiowa za 100 zł. —	158.50	159.50
" " " " " " " " " " " "	158.50	159.50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.70	99.50
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.25	103.75
Galic. pożycz. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.65	98.65
Galic. pożycz. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.65	98.65
Galic. oblig. propin. z roku 1889, za 100 zł. 4%	98.10	99. —
Pożyczka premiiowa m. Wiednia z r. 1874	169. —	169.25
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96. —	96.60
Renta włoska za 100 kor. 4%	112. —	112.50
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	36.50	37. —
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	58.50	59. —
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr. —	58.50	59. —

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakt. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	99.10	100. —
obl. pr. z r. 1880 3%	119.50	120.50
1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakt. kred. ziem. los. 5%	105. —	105.50
los 4%	96.50	96.85
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.60	111.55
" " " " " " " " " " " "	100.20	101.20
" " " " " " " " " " " "	98.75	97.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97. —	97.90
" " " " " " " " " " " "	97.30	98. —
" " " " " " " " " " " "	97.75	98.85
" " " " " " " " " " " "	97. —	97.75
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	101.20	102.20
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.25	103. —
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4 1/2%	100. —	—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98. —	99. —
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.40	101.40

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.40	94.40
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 800 zł. 4%	100.15	101.15
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100. —
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	109. —	—
" " " " " " " " " " " "	108.70	109.70
" " " " " " " " " " " "	98.85	99.85

Akcie banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł. —	161. —	162. —
Peszt. banku handl. 500 zł. —	1400. —	1402. —
Zakt. kred. dla handlu i przem. p. ul. —	384.35	384.85
Węg. banku kredyt. 200 zł. —	381. —	381.50
Dolno austr. bank. esk. 500 zł. —	751. —	761. —
Gal. banku hipot. 200 zł. —	378. —	—
" " " " " " " " " " " "	—	—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł. —	217.75	218.25
" " " " " " " " " " " "	930. —	933. —
" " " " " " " " " " " "	303. —	308.50
Ceszk. banku związk. 100 zł. —	134. —	135. —
Zivnostenska banka 100 zł. —	131.25	132. —

Akcie przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. —	212. —	215. —
" " " " " " " " " " " "	—	—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk. —	3445	3455
" " " " " " " " " " " "	301. —	303. —
" " " " " " " " " " " "	196. —	200. —
" " " " " " " " " " " "	341.10	341.60
" " " " " " " " " " " "	80. —	80.60
" " " " " " " " " " " "	212.75	213.75

Akcie przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 509 kor. —	154.15	154.65
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł. —	704. —	706. —
Praskiego Tow. żelarn. przem. 209 —	585. —	600. —
Schönbrunn 500 kor. —	182.50	183. —
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult. —	182.50	184.50
Trifal tow. kop. węgla 70 zł. —	—	—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.90	7.15
Zakt. kred. dla h. i p. po 100 zł.	203.40	208.60
Clary 40 zł. mk.	61.75	62.75
Tow. zeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	168.—	173.—
Pożyczka m. Insubruko 20 zł.	30.—	31.—
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	28.—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.75	23.75
Ofen 40 zł.	66.50	67.—
Palffy 40 zł. mk.	65.—	66.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.10	20.60
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.25	11.25
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	29.—
Salma 40 zł. mk.	82.—	84.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.50	29.50
St. Genois 40 zł. mk.	79.50	80.50
Pożyczka m. Stauisławowa 20 zł.	—	—
m. Tryest 100 zł. mk. 4 1/2%	180.—	184.—
m. 50 zł. 4%	73.—	73.—
Waldsteina 20 zł. mk.	59.—	62.—

Dyrekcya.

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO**!! Rzadka sposobność !!**

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgow damskich

Lwów, Halicka 6.

K. Gostynski & J. Als.

35 Przedsiębiorstwo (3)

komisów i spedyceji

Lwów, pl. Hallicki 1. 3.

SPRZEDAŻ

materyałów budowlanych częściowa i całymi wagonami, z pierwszorzędnymi fabrykami krajowych i zagranicznych, z dostawą na miejsce przeznaczenia

Cement z Ledeck. Wapno hydrauliczne. Gips. Piec kaflowy. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe. Telefon Nr. 537.

Wincklera Syn, Rynek

28, poleca: Weże gumowe i parciannę do browarów, gorzelnii i sikawek. Pipy, maszyny do korkowania, korki, lak do flaszek i wszelkie przybory piwniczne.

Do wynajęcia zaraz 3 pokoje frontowe z nyzą, kuchnią i przynależ. w parterze, dom pod l. 3. przy ulicy Kurkowej. 691

Para Carossierów

skarogniadych, zupełnie wyjeżdżonych do sprzedania. Blizsze wiadomości udziela Zarząd dóbr Laszki murowane, p. Lwów, Podzamcze.

Wspaniały lokal na sklepy lub restaurację (obecnie cukiernia Grosa) oraz rozmaite pomieszczenia, ul. Akademicka l. 10 do wynajęcia. 604

Poszukuję leśniczego egzaminowanego, kawalera. Warunki — korzystne. Blizsza wiadomość Agencja dzienników Pasaż Hausmana 9. Blizsze warunki będą omówione we Lwowie. 627

W mieście w Galicji licząc około 30. tysięcy ludności jest realność z ogrodem nadająca się na hotel z restauracją zaraz do sprzedania, Zgłoszenia przyjmują biuro K. Pietrskiego, Lwów Sykstuska 26.

Urządnik bankowy poszukuje administracji kamienicy lub popołudniowego zajęcia za skromnym wynagrodzeniem. R. S., Lwów, poste-restante. 677

Najtaniej sprzedaje Antonina Ertel ulica Fredry, resztki wełniane, chustki, ręczniki, perkalę, szyfony, fartuski, przybory do szycia. 696

Adam Bratkowski

Lwów ul. Wałowa 1. 1. handel towarów metalowych poleca kompletne wyprawy kuchenne, naczyńa emaliowane, wanny, samowary, lodownię, pochodnie naftowe etc.

Domowe leczenie suchoty, kaszlu, kataru, zapalenia płuc napisał Zdrowiński. Nakładem autora. W księgarni Seyfartha, Lwów, 1 złr.

Mechanik elektrotechnik z 15-letnią praktyką zawodową krajową i zagraniczną, uczeń szkoły fachowej dla mechaników, obeznany dokładnie z wszelkimi maszynami i kotłami, używanymi w przemyśle naftowym, był kierownikiem pierwszorzędnej fabryki dla wodociągów, gazociągów i kanalizacji, za granicą poszukuje zupełnie samodzielnego stanowiska w większym zakładzie przemysłowym, krajowym lub zagranicznym. Dotyczące listy adresować: Lech w Schodnicy, „poste restante“. 681

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Handel win i delikatesów**Karola Bayera**

Plac Maryacki 9.

wydaje couvert po 85 ct.

od 12-tej do 3-giej popołudniu.

Menu dnia 7/3.

Barszcz klarowny z koldunami litewskimi, sztuka mięsa po flamandzku, cząber sarni z sałatą francuską, napoleonki kruche, kawa, ser. Przy tem jak zwykle obiady à la Carte.

Kolacja do 1-szej w nocy.

Dyktaryusza rutynowanego

w sprawach hipotecznych

poszukuje adwokat Arnold

Schorr, Busk. 699

Kilka majątków większych

z lasami i li polowych,

różnej objętości do sprzedania

lub zamianę za kamienicę lub

inne przedmiot. Oraz dzierżawa

300 morg. w bardzo dobrej glebie,

w dobrym położeniu. Adres:

Mieczysław Janiszewski w Kolumny.

706

Wydział powiatowy w Cieszanowie

poszukuje kartofli dla ludności klasz. nieurodzaju

dotkniętej. Oferty z podaniem

ceny loco, stacya kolei żel., ilości

cetnarów metryczn. i gatunku kartofli

wnieść należy jak najspieszniej. 701

Papier

listowy z winietą Mickiewicza,

50 arkuszyków, 50 kopert w

każdekach za 80 ct. można nabyć

w lokalu Towarzystwa Szkoły ludowej. Rynek l. 10,

pierwsze piętro. 707

Rutynowany nauczyciel

jest poszukiwany do nauki języka

niemieckiego. Zgłoszenia pod H. L. w

kancelarii „Słowa Polsk.“, Pasaż Hausmana 9.

S. Dzbański inżynier

Rządowo upoważniony

Biuro Patentowe i techniczne

Lwów 14. Akademicka 14.

Nowo otworzony salon mód

francuskich i angielskich pod firmą

W. KOTEN i Sp., plac Hallicki l. 12, 1-sze piętro,

b. przykrawacz pierwszych firm we

Wiedniu, następnie w pracowni

L. K. Schweizerówny przy współudziale

najlepszych pracowników tejej pracowni,

wykonuje wszelkie roboty w zakres

krawieczyzny damskiej wchodzące

w jak najkrótszym czasie i pod

najprzystępniejszymi warunkami. 711

W majątku Okno

wakuja dwie posady piarsarzy

ekonomicznych. Świadczenia

względnie odpisy tychże nadsyłać do

Dyrekcji dóbr Okno, poczta Grzymłaków.

Tylko uczniowie z odpowiednią

praktyką będą uwzględnieni.

Cukiernia S. Bayera

w Gródku poleca wina krajowe

i zagraniczne z pierwszorzędnymi

winnami. 602

Świeży transport doskonałej kawy

1/2 kilo 75 ct., SYRIUSZ, ulica Trzebiego

Maja l. 2, Lwów. 585

NA SPRZEDAŻ kamienicę

w śródmieściu, niosącą

wysoką rentę. Pośrednictwem

wykluczone. Blizsza wiadomość:

kancelaryja adw. Lisiewiczów, Lwów, ul. Kościuszki

16. 522

Willa z ogrodem, ślicznie

i wygodnie urządzona z

wodociągami i łazienką do

wynajęcia przy ulicy Chrzastowskiej

l. 6. Także na sprzedaż. Blizsza

wiadomość u Wgo Dra Tadeusza

Sołowijskiego, ulica Mickiewicza l. 3. 671

Lekcyje szermierki

na pałasze i floretty. Warunki

bardzo przystępne. — Blizsze

szczegóły ul. Batorego l. 33, pierwsze

piętro, każdego dnia od godz. 4 do 6. 619

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.

Flaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Halicka l. 11., Kraków: Sukienice l. 20., Czerniowce: Rynek l. 2., Przemyśl: Franciszkańska l. 24.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i Spki

we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z lamajki, koniaki, spirytus, „Bongout“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka l. 1. — ul. Kopernika l. 9.

Zaden wielki krach!

tylko na realnej podstawie jesteśmy w stanie następujące garnitury z srebra „Britania“ składające się z 56 sztuk, po niesłychanie niskiej cenie 6 zł. 60 ct. każdemu sprzedać, a to:

- 6 stołowych noży Britania z angielskimi klingami,
- 6 amer. srebrnych widelców Britania z jednej sztuki,
- 6 łyżek stołowych Britania,
- 12 amer. łyżeczek do kawy Britania,
- 1 amer. srebrna łyżka wazowa Britania,
- 1 amer. srebrna chochelka do mleka Britania,
- 2 amer. srebrne kubki do jaj Britania,
- 6 angielskich taczek i podstawek Britania,
- 2 efektowne stołowe lichtarze,
- 1 slika do herbaty,
- 1 puszka na maki cukier Britania,
- 3 noże do owoców z porcelanową obsadą,
- 3 widelce do owoców z porcelanową obsadą,
- 6 Wiktorya-podstawek.

56 sztuk razem tylko za 6 zł. 60 ct.

Powyżej wymienione 56 sztuk jesteśmy w stanie za tę najniższą cenę 6 zł. 60 ct. oddać. Srebro Britania jest na wórs białym metalem, który kolor srebra przez 25 lat zatrzymuje, co gwarantujemy. Na dowód że ten inzerat tylko czystą prawdą jest, publicznie

oświadczamy:

Gdyby wysłane garnitury z srebra Britania nie odpowiadały wymaganiom, zwrócimy pieniądze bez żadnych trudności. Kto tylko potrzebuje niechaj zamawia te wspaniałe garnitury, które szczególnie nadają się

na ślubne i świąteczne podarki

jakoteż dla hoteli, domów gościnnych i dla większych gospodarstw.

Do nabycia tylko

w Domu eksportowym RIXA

dostawcy dla stowarzyszenia nauczycieli i d. firmie protokołowanej, istniejącej od lat 30.

Wiedeń, II/2 Praterstrasse 16.

Wyślij na prowincję skuteczną się za pobraniem pocztowym, albo za nadesłaniem naprzód pieniędzy. — Proszek do czyszczenia srebra 10 ct. skrzyńka 40 ct.

Prawdziwe tylko z marką ochronną. Rozliczne dowody uznania możemy przedłożyć.

Ostrzeżenie: Polecamy gdzieindziej zastawę gorszego gatunku z 44 sztuk złożoną, dajemy po 5 zł., jednak jej nie polecamy.

**PATENT wszechświatowy.****PODESZWY**

z zakładkami asbestowymi.

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. nogę stale utrzymać zdrowo, zapobiega transpiracji, odgniotom, twardnieniu skóry, odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg i chroni je zawsze od zimna i wilgoci, a po krótkim noszeniu sprawia ułatwienie w chodzie u tego, który nosi obuwie o podszewkach z patentowanymi asbestowymi zakładkami doktora Hogyes'a.

Cena pary 1 złr. 20 ct. czyli 2 marki. Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należności. Prospekt, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie. Główny skład w Budapeszcie. Węgierska fabryka obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Esprektergasse Nr. 35. 697

Poszukuje się odsprzedających.

Patent. PRAKTYCZNA NOWOŚĆ. Patent.

APARAT do froterowania posadzki

opatentowany we wszystkich państwach Europy i Ameryce. Nieprześcigniony w praktycznej, elegancji i silnej budowie usuwa zupełnie nużącą pracę nożnego czyszczenia, łatwy w użyciu, tak, że każde dziecko naciśnięciem rąk froteruje posadzkę bez żadnego wysiłku.

Zamówienia przyjmuje pod adresem W. Faranowski (wynalazca i właściciel patentu) w Podhajcach, we Lwowie, u p. Alojzego Hübnera, Rynek l. 38.

Na żądanie wyśłam prospekt

Do sprzedania

realność w Zubrzy, 10 kilometrów od Lwowa, 3 kilometry od stacyi kolejowej Siechów, dom mieszkalny z 4 pokoi, kuchni, werandy, dom dla służby, budynki gospodarcze, 15 morgów pola i łąki. Blizszej wiadomości udzieli biuro adwokata Dra Czarnika, ul. Sobieskiego 4.

Senzacyjne! Poezje, pomsty, nieocenne przestrogi zakochanym. Nakładem autora. W księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. Lwów, 35 ct. Za polski. 673

Adwokat Grabowski w Jarosławiu poszukuje rutynowanego konceptanta.

Uczeń

ze szkół średnich mieszkający u rodziców lub krewnych we Lwowie, przyzwolony, zgrabny i pojętny otrzyma posadę praktykanta handlowego w handlu Kaziemierza Lewickiego.

Konieczny czerwona wola od koniarki sprzedaje po 38 zł. za 100 kilo loco stacya i o. p. Lipiec dolna Zarząd dóbr Wojtkowa. 661

Pomieszczenia z komfortem urządzone przy ulicy Badenich, blisko ogrodu miejskiego i IV. gimnazjum zaraz do wynajęcia. 642

Kupię dobre pianino z drugiej ręki. Zgłoszenia pod literami M. K. Agencja dzienników Pasaż Hausmana 659

Poleca się pracownię sukienną damską „Helena“ ul. Ormiańska 19. Robotę wykonuje szybko, elegancko i tanio.

Kukurudze

suchą, zdrową, drobno-ziarnistą dostarcza najtaniej franco do wszelkich stacyj kolei

Bank rolniczy

we Lwowie. 485

Miód paniński dziesięcioletni odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowym i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowie. Jedna flaszka szampańska 1 złr. 10 ct. (dwie flaszki idą na paczkę 5 kilo). Nabyć można w Administracji Bartnika, Lwów, ul. Łyczakowska 93. 511

Bezpłatnie otrzymają P. T. abonenci

kompletny katalog wypożyczalni.

Najświeższe nowości!

Wypożyczalnia książek

i NUT

Stanisława Köhlera

we Lwowie

ul. Batorego l. 28.

tuż naprzeciw Gim. Fr. Józefa.

Abonament (3 tomy na raz)

50 ct. Kaucya 1 zł. Na prowincję (10 tomów naraz) abo-

nament 1 złr. miesięcznie. Kaucya 5 złr.

Zapisywać się można codziennie.

Nuty 6. kawałków naraz

50 ct. miesięcznie. Kaucya

1 złr.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem rocznie otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27.

Najstarszy galicyjski

skład farb, pokostów

i materyałów

firma

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

poleca swój

obficie zaopatrzony skład

Oliwy i Pasów

do maszyn.

Reumatyzm

gościec, kurcze, suche bole,

bole przy influency

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie usmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli. apt.

w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Do nabycia w każdej większej

aptece. — Składy główne: we

Lwowie apt. Piotra Mikolascha,

Krzyżanowskiego, Tytusa Ła-

zowskiego, w Krakowie Konst.

Wiszniewskiego, w drogueryi

Zopotha i Sp. w Podgórzu apt.

Dyonizego Matuli; w Kopyczyń-

cach apt. Redera; w Tarnowie

apt. I. Sokalskiego, I. Niesio-

łowskiego, G. Szancera; w Gród-

ku apt. Heschelera; w Przemy-

śle apt. Mańkowskiego; w Biel-

sku apt. A. Franka; w Stryju

Gärtnera; w Rzeszowie Karpi-

ńskiego; w Brzozowie Tad. Ko-

towicza; w Grybowie Nowaka;

w Strzyżowie Zajączkowskiego.